

Opłata pocztowa ulaszona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 16 Sierpnia 1936 roku

Nr. 2234

Czerwony rząd Hiszpanji wzywa pomocy Zwycięstwa wojsk narodowych. Masoni opowiedzieli się po stronie rządu. Powstańcy 40 km. od Madrytu.

LIZBONA, 15. 8. LIZBONSKA STACJA RADJOWA DONOSI, ŻE RZĄD HISPANSKI ZWRÓCIŁ SIĘ DO MOCARSTW ZAGRANICZNYCH Z PROŚBĄ O POŚREDNICTWO, CELEM SZYBKIEGO ROZWIĄZANIA TRAGICZNEJ SYTUACJI W HISPANII.

WALKI NA FRONCIE IRUN — SAN SEBASTIAN.

BURGOS, 15. 8. Powstańcy kontynuują ofensywę w kierunku Oyarzun i Irun. Obie te miejscowości znajdują się pod ostrzałem artylerji powstańczej i upadek oczekiwany jest lada chwila. Łączność pomiędzy

siłami powstańczymi, operującymi na północy i południu, została trwale nawiązana wskutek zajęcia miejscowości Merida. Uważane jest to za najdonioślejsze wydarzenie od chwili rozpoczęcia działań wojennych. Dzisiaj dwa samoloty powstańcze bombardowały Irun, podczas gdy powstańcy znajdują się w odległości 4 km. od tego miasta.

PARYŻ, 15. 8. Donoszą z San Sebastian, że 6 samolotów powstańczych bombardowało miasto. Władze grożą rozstrzelaniem 8 zakładników. Bombardowanie poczyniło wielkie spustoszenia. 5 osób poniosło śmierć, w tem 3 kobiety, poza tem jest 27 rannych. 20-kilogramowa bomba spadła na hotel, zamieniony

na lazaret, zabijając 3 ludzi, znajdujących się przed hotelem.

W m. Figueras anarchiści usiłowali rozstrzelać uwiecznionych przeciwników, lecz gwardia cywilna i straż więzienna sprzeciwiły się temu. Anarchiści w miastach, znajdujących się pod władzą rządu madryckiego, dopuszczają się najgorszych okrucieństw i grożą, że posuną się do ostateczności.

MASONERJA OPOWIEDZIAŁA SIĘ PO STRONIE HISPANSKIEJ KOMUNY.

PARYŻ, 15. 8. Havas donosi z Madrytu, że hiszpańska loża masonska „Wielkiego Wschodu” opublikowała w prasie komunikat, w którym stwierdza, że „zasadniczo trzyma się on na uboczu od polityki”, jednak, wobec „brutalnej napadki wespół z hordami reakcjonistów i plutokracji na żywioły liberalne, nie może on pozostać obojętnym”. „Ci, którzy rozpętali tę walkę — oświadcza „Wielki Wschód” — byli zawsze odwiecznymi wrogami masonerji. Dlatego wśród walczących o demokrację hiszpańską znajduje się najwięcej masonów. Przesyłamy im nasze pozdrowienie”.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY KORTEZÓW. HENDAYE, 15. 8. Powstańcza sta-

cja radiowa donosi, że Martinez Barrio, przewodniczący kortezów i przywódca unji republikańskiej, przebywający ostatnio jako delegat rządu madryckiego w Walencji, został przez tamtejszych komunistów aresztowany.

WALENCJA ZBOMBARDOWANA. Walencja została zbombardowana przez powstańców - lotników, przy czym zostało w mieście uszkodzonych wiele budynków.

Na froncie Guadaluajary posunęły się wojska gen. Mola, o dalszych 16 km. w kierunku Madrytu i znajdują się obecnie w odległości 40 km. od stolicy.

ZWYCIĘSTWO WOJSK POWSTANCZYCH. KOMUNISCI W MALADZE WOŁAJĄ O POMOC.

SEWILLA, 15. 8. Powstańcza stacja radiowa komunikuje: Na froncie północnym wojska powstańcze nacierają na Irun, celem przecięcia komunikacji wojsk rządowych i nawiązania łączności pomiędzy powstańcami, operującymi w prowincjach Biscaye i Guipuzcoa. Warsztaty marynarki powstańczej ukończyły remont jednego pancernika, dwóch krążowników pancernych i dwóch krążowników lekkich. Na froncie aragońskim powstańcy ścigają wojska katalońskie, zadając im ciężkie

straty. W prowincji Estromadura powstańcy zadali „miliji ludowej” ciężką klęskę. Na froncie południowym powstańcy zbliżają się do Malagi, która wzywa pomocy przez radio. W Asturji wojska powstańcze wysadziły desant w porcie Terrol i spieszą na odsiecz oblężonego przez górników Oviedo. Na froncie madryckim panuje spokój.

MADRYT ZMUSZONY BĘDZIE DO PODDANIA SIĘ.

PARYŻ, 15. 8. Wiadomości o zajęciu Badajoz przez powstańców, potwierdzają się. Powstańcy, wspierani przez artylerję, weszli do miasta w sobotę popołudniu i około godz. 19-ej, po krwawych walkach ulicznych, wyparli wojska rządowe. W mieście wybuchły liczne pożary. Kilkanaście domów wysadzono dynamitem w powietrze.

Korespondenci dzienników paryskich donoszą, że generałowie Franco i Mola odbyli wczoraj konferencję w Sewilli w sprawie dalszej akcji wojsk powstańczych. Na konferencji omawiana była sprawa zajęcia Madrytu. Postanowiono nie atakować stolicy, lecz zmusić Madryt oblężeniem do poddania się. Zdaniem generałów powstańczych nastrojów nerwowo, który panuje obecnie w stolicy, niebawem zamieni się w panikę, która ułatwi zajęcie miasta.

Krwawe zajścia w Wierzchostowicach

WARSZAWA, 15. 8. W czasie obchodu rocznicy święta 15 sierpnia w Wierzchostowicach, pow. tamowskiego, urządzono przez Stronnictwo Ludowe, większą grupą, składającą się z „młodzieży wiejskiej”, zwolenników Stron. Lud., rzuciła się na pełniącego służbę posterunkowego policji śledczej Ratajczaka, bijąc go i ciężko raniąc. Napadnięty post. Ratajczak resztkami sił dotarł do posterunku policji, gdzie usiłował schronić się przed napastnikami. Napastnicy otoczyli lokal posterunku policji, domagając się wydania Ratajczaka. Wezwanie komendanta po-

sterunku do rozejścia się, nie odniosło skutku, przeciwnie, napastnicy próbowali wyważyć drzwi, jednocześnie podpalając budynek posterunku. Obecni na posterunku policjanci, w liczbie 5-ciu, odparli napastników i w trakcie obrony przed nacierającym tłumem, dali kilka strzałów, w wyniku czego jeden z napastników został zabity, jeden zaś ranny. Spokój został niezwłocznie przywrócony. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz, zarządzając energiczne śledztwo. Stan pobitego Ratajczaka jest beznadziejny.

M. S. Wojsk. przesunęło termin poboru studentów niektórych wydziałów wyższych uczelni

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz do władz poborowych o przesunięciu terminu wcielenia do szeregów o rok, t. j. do dnia 1 lipca 1937 roku, studentów niektórych wydziałów wyższych uczelni. O rok przesunięto termin wcielenia do wojska studentów dentystryki i farmacji czwartego roku studjów, medycyny

piątego roku studjów, odbywających naukę w roku 1935—36, studentom politechniki czwartego roku studjów (VII-go semestru), odbywających naukę w r. 1935-36 i absolwentom wydziału weterynarii uniwersytetów, którzy są w toku zdawania egzaminów dyplomowych.

Narodowe Wilno manifestuje w rocznicę „Cudu nad Wisłą”

Wczoraj, w 16-tą rocznicę bitwy pod Warszawą, odbyło się zgromadzenie publiczne Stronnictwa Narodowego w podwórzu domu Nr. 1 przy ul. Mostowej.

Obszerny dziedziniec wypełnił tłum członków i sympatyków Obozu Narodowego. Na estradzie, przybranej mieczami Chrobrego, zasiadł Zarząd Grodzki S. N., z p. mjr. Grutewskim na czele. Przemawiali pp. Kownacki, Świerzewski i Lochtin.

Mówcy przedstawili obraz historyczny zmagani polsko-bolszewickich w r. 1920. Następnie zobrazowali niebezpieczeństwo, grożące Polsce w

razie zwycięstwa czerwonej anarchji: palące się kościoły, rzeź świadomych Polaków i rządy żydowskie.

Temu obrazowi przedstawili inny — obraz maszerujących mas narodowców — obraz żywiołowego ruchu, który ogarnie całą Polskę, realizując hasło: „Ramię przy ramieniu — inteligent, robotnik i chłop”.

Przemówienia gęsto przerywały oklaski i okrzyki: „Precz z komuną — niech żyje Obóz Narodowy”.

Zebranie, pomimo ulewnej deszczu, który padał około godz. 14-ej, zakończono w porządku o g. 14.30 śpiewem Roty i Hymnu Młodych oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Dr. Med. WIKTOR PIĘSKOW

przeprowadził się do WILNA, ul. Jagiellońska 7, m. 1; tel. 23-63. Choroby wewnętrzne, nerwowe i psychiczne. Przyjmuje od 4-6 popoł.

Nowa świątynia na Antokolu

W dniu wczorajszym odbyła się na Poświętce uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół OO. Redemptorystów. Na uroczystości przybył J. E. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski w licznej asyście kleru oraz przedstawiciele władz administracyjnych i wojska. Liczne rzesze mieszkańców Antokola oraz let-

nisk i wsi podmiejskich otoczyły zwartym pierścieniem ołtarz polowy. Ks. Miłkowski w podniosłych słowach podkreślił wielką rolę Kościoła oraz dzień, w którym się ta uroczystość odbywa — dzień rocznicy Cudu nad Wisłą. Po kazaniu straż pożarna przeprowadziła akcję ratowniczą, wypompowując wodę z piwnic i suteryn.

Olbrzymia burza gradowa nad Postawami Suteryny i piwnice zalane

POSTAWY. W dniu 15 bm., w godzinach południowych, przeszła nad Postawami silna burza gradowa, połączona z piorunami i ulewą, jakiej oddawna nie pamiętano. Gwałtowne strumienie spływającej ulicami wody dostały się do suteryn i piwnic, wyrządzając duże szkody. Na ul. Wileńskiej, będącej główną arterją komu-

nikacyjną Postaw, woda podmyła mostek, wskutek czego zapadła się jezdnia, co zmusiło zarząd drogowy do zamknięcia drogi i skierowania ruchu kołowego przez peryferje miasta. Do późnego wieczora straż pożarna prowadziła akcję ratowniczą, wypompowując wodę z piwnic i suteryn.



Przewodniczący Międzynarod. Zw. Tow. Gimnastycznych, hr. Zamoycki, w rozmowie z niemiecką zawodniczką.



Następny numer „Dziennik Wileński” ukaże się we wtorek 18. VIII. b. r.

KAMIL ELLEN.

„Urbium Excellentissima...“

(Z wrażeń turysty).

Na szlaku: Tarvisio — Rzym. — Tło zabytków rzymskich. — Metamorfoza Term Dioklecjana. — Symbioza stylów. — Antyczne pamiątki przy Corso Vittorio Emanuele. — Na najmniejszym ze wzgórz rzymskich. — Charakter włoskich muzeów. — Serce Romy. — Droga grobów. — Uczynność Włochów. — S. Paolo fuori le Mura. — Ad limina Apostolorum. — Przedziwny zamek. — Czar Rzymu.

Urok Rzymu, — odwiecznego źródła siły moralnej, czerpanej przez ludzką w walce z falą zmaterializowania i oportunistów, szczególnie potężnie w obrębie granic Italii. Bo tu i treść, i rytm i styl każdego niemal przejawu narodowego życia tworzyły się i tworzą pod auspicjami rzymskiej tradycji.

Myśli o bliskim już wędrowce po Wiecznym Mieście nie zagłusza nawet piękno krajobrazu na progu Włoch w Tarvisio: panoramy Karnijskiego pasma Alp — z prawej strony i Julijskiego — z lewej. Majestatycznie splecione zwalę żółtych i czarnych dolomitów, urozmaicone szarością wapienia i warstwami łupków krystalicznych, sprawiają tu niezatarte wrażenie, o wiele silniejsze, niż przeleżące i szczyty dopiero oglądane Semmehingu. Tuż za Pontebbą słynna Valle del Ferro przykuwa wzrok romantyczną amfiteatru gór nad wąwozem Felin, nieco zaś dalej — za Dogną — zarysowuje się najwyższy w tej okolicy szczyt Montasio — o stokach, ostrościach szmaragdowym aksamitem lasów i o wierzchołku w mlecznym turbanie obłoków.

I tu radości patrzenia na niewysłowione piękno alpejskich wachlarzy skalnych i malowniczych dolin, gdzie zahartowana w znojemnym trudzie ludność już przed wiekami pozakładała pieszczące wzok osiedla o budynkach publicznych w stylu przede wszystkim rzymskim, — towarzyszy nieustannie pamięć o celu podróży tym wspaniałym szlakiem: daleko na południu — za melancholijną, lekko falistą niziną, otaczającą Udine, za tęczową panią Adriatyku, za mnóstwem prastarych gniazd skalnych w załomach najpiękniejszych chyba gór globu — Apeninów, za elizejską Perugią, — rozrasta się od 27-tu stulecia miasto — relikwiarz, skarbnica i serce łacińskiego świata. I nie zaćmi wysnówionej percepcji tego cudu ziemi ani powab weneckiego San Marco, ani tchnące średniowieczem ulice i place Padwy, poematy architektury gotyckiej w kształcie bolońskiej bazyliki S. Petronio i La Mercanzia, ani błyski renesansowe obramienia jednego z najpiękniejszych placów miast włoskich, bolońskiego Piazza Nettuno...

W niesłabnącym nastroju podniesienia mijamy strome wierzchołki Monte Ovolò i Monte Vigese, rozległą dolinę Ombrone, przeciętą wysokim wiaduktem... Po złożeniu hołdu potędze ducha italskiego, odzwierciedlonego w olbrzymiej ilości florenckich atrycjach budownictwa i plastyki, po zwiedzeniu misternie ozdobionych kościołów i pałaców romańsko-toskańskich o surowych fasadach z szarych bloków fiezolańskiego kamienia; wąskich, pograżonych w półmroku ulic, pod których arkadami płyną — zda się — cienie wielkich florentyńczyków, — mkniemy błyskawicznym włoskim *diritto* via Arezzo, brzegiem tra-

gicznie słynnego jeziora Trazyneńskiego, dalej wąwozem Chiusi — na równinę Lacjum ku siedmiu wzgórzom stolicy.

Znamienną cechą Rzymu stanowi bezmierna ilość zabytków, umalających wędrowkę przybywa na każdym prawie kroku — nie tylko w dzielnicy centralnej, ale nieraz i w okolicach przedmiejskich.

Wszedłszy przez Porta Maggiore w obręb murów Aureliana, zmierzam u stóp Eskwilinu drogą, równoległą do toru kolejowego, w kierunku Piazza dell'Esedra. Przedziwnie kontrastowo odbijają na tle utranowionej mechanizacji życia wielkomijskiego pomniki starożytności. Oto *ruderi* walcowatego na modłę etruską **Tempio di Minerva Medica**. Zab czasu nie oszczędził ani posągu bogini ani marmurowych ozdób: mimo to rotunda z czerwonej cegły sprawia trwałe wrażenie, masywem gigantycznego muru świadcząc o kulcie Pallady w Italii za Sewerów, a więc w III-im w. po Chr.

Zbliżam się ku stacji kolejowej. Spiekotę południa łagodzi wilgotny powiew z placu, obficie zlewane wodą. W pobliżu na turkusowym tle nieba zarysowuje się ostro dziwaczny kontur ruin Term Dioklecjana, częściowo przeobrażonych przez Michała Anioła w renesansowy kościół S. Maria degli Angeli, częściowo — w **Museo Nazionale**, zawierające mnóstwo arcydzieł greckiej i rzymskiej rzeźby. Uderza tu odrazu właściwa Włochom naturalność w rozmieszczeniu okazów, co sprawia, że w pinakotekach i gliptotekach italskich przebywa się, jakgdyby w pałacach, udośćnionych obecności publiczności. Zbiory umają zaciszny ogród wewnętrzny i wirydarze pomniejszych; część pamiątek umieszczono wśród palm, cyprysów i kłombów.

Najlepsze dzieła tego zbioru ilustrują przemysłowe tchnienie świeckości greckiej w IV-y w. przed Chr., w szczególności patos charakterystyczny szkoły Praksyleasa: („Narodziny Wenera”, „Hemafrodyta”), i skopasowski niedościgniony dynamizm: („Tancerka”), wreszcie rzymski naturalizm: („Gall, zabijający żonę”).

Po wyjściu z półmroku sal muzealnych na plac, zalany potokami promieni słonecznych, postanawiam, ogarnięty niezmożoną pokusą, zboczyć przed zwiedzeniem Forum ku zachodowi w sieć wąskich uliczek za Corso Umberto, by ujrzeć **Panteon**, najslawniejszą z oscalałych w zupełności świątyni starożytnych.

Szary, okrągły, kopulasty — rytu Etrusco — gmach o pięknych greckim portyku, wsparty na 12-u smukłych kolumnach, ozdobionych jońsko-korynckimi głowicami. Struktura całości jest jednym z wielu dowodów zdolności rzymskich architektów do harmonijnego kojarzenia stylów różnych epok i narodów.

Przy sąsiednim placu wznosi się unikat gotycki w Rzymie: **S. Maria sopra Minerva**, mieszczący wewnątrz obrazy i rzeźby znakomitych mistrzów: Giotto, Perugina, Fra Angelico... Góruje nad wszystkimi siłą geniuszu i precyzją wykonania „Chrystus zmartwychwstający” Michała Anioła.

W tym więc zakątku, podobnie jak w większości dzielnic Rzymu,

kompleks architektury i plastyki jest subtelną syntezą pierwiastków antycznych, średniowiecznych i nowożytnych.

Po krótkim odpoczynku koło wodotrysku na Piazza del Pantheon (takich rzeźwiących, męgotliwych pióropuszy fontann w Rzymie jest kilkadziesiąt), poszedłem drogą najkrótszą na Corso Vittorio Emanuele. I tu roztoczył się przede mną widok czarujący, nito miniaturowe Forum fragment pompejańskich wykopalisk.

Largo Argentina: **Templi repubblicani...**

Tam, gdzie przed 10 jeszcze laty wznosił się blok pospolitych wielkomijskich kamienic, po ich zburzeniu z woli władz, wyłonił się z gruzów placik czworoboczny ze szczytami budynków okresu republikańskiego, wśród których rosną dziś drzewa i krzewy. W tem to miejscu przed dwoma przeszło tysiącami lat składano ofiary Iunoni-Reginae w małej rotundzie z trawertynu, tu przed portykami o kolumnach ze skamieniałego popiołu wulkanicznego gromadziły się tłumy kwirytyw, by się oddać pod opiekę kwirawej Bellony wobec zmiennych losów walki z Pirrem czy Kartagią...

A w średniowieczu na fundamentach najbliższej Consa świątyni zbudowano ku czci św. Mikolaja kościółek o dwóch romańskich absydach.

Z Largo Argentina kilka dróg prowadzi ku Kapitolowi. Wybieram dłuższą, — przez Corso V. Em., by obejrzeć z pobliskiego placu imponującą fortecę centralną OO. Jezuitów — kościół del Gesu — w stylu późnego renesansu.

Już tylko krótką uliczką oddziela mnie od schodów kapitolijnskich, otoczonych z obu stron zwartą zieleńią drzew, po kilku minutach staje na Piazza del Campidoglio.

Przedemną — sławiony przez poetów pomnik z brązu Marka Aureliusza, z lewej strony — podwoje bogatego **Museo Capitolino**.

Zwiedzając je, stwierdzam ponownie, że muzea italskie to — nie składy dzieł sztuki, ale raczej jej świątynie, w których właściwe rozmieszczenie rzeźb czy obrazów harmonijnością układu pieści wzrok, zgodnością stylu lub odpowiednio dobranym kontrastem pogłębia znajomość ewolucji artystycznej, wreszcie syntezą idealnej treści podkreślając najistotniejsze pierwiastki kultury, wychowuje. Pod temi względami Muzeum Kapitolijnskie nie ustępuje Narodowemu.

Poza dziełami w stylu Fidiasza i Praksytelesa („Faun”), szczególną uwagę zwracają posągi okresu schyłkowego rzeźby greckiej, przeważnie rażące teatralnością póź postacie szkoły pergamskiej („Konający gladiator”, „Amazonka”), oraz wspinała plastyczna ilustracja dziejów imperii Romani: precyzyjna galeria popiersi cesarzy. Ale największym urokiem tchnie tu nieskazitelne technicznie, pięknością całości kształtu dorównywające „Apollinowi” watykańskiemu, przeduchowione dzieło epigonalnej epoki grecko-rzymskiej — biała, paryjska, dziewczęca **Venus Capitolina**.

Po wyjściu z muzeum, minawszy oznaczony łwim pazurem geniuszu Michała Anioła Pałac Senatorów,

zstąpiłem między klasycystyczną marmurową kolumnadą pomnika Wilkora Emanuela z jednej strony, a resztkami Forum Cezara — z drugiej, na reprezentacyjną, lśniącą, jak klinga krótkiego rzymskiego miecza, Via dell'Impero, skąd rozciąga się smutny obraz zwalisk Forów Cesarzkich i Republikańskiego.

Jakież natłok myśli i uczuć wypełnia duszę, kiedy się patrzy na to morze ruin, gdzie każdy kamień opowiada dzieje największego z państw starożytności!

Pomiędzy malowniczym szeregiem chylących się ku zagładzie kościołów, zbudowanych przed wiekami na podwalinach gmachów antycznych, a zбочem Palatynu, niegdys terenem kunsztownych portyków i will stołecznej elity, biegnie wydłużony trapez Forum rzeszypospolitej.

Za przeładowanym ozdobami łukiem Septymijusza Sewera widać wmurowaną za Konstantyna w trawertynową posadzkę Forum stożkową bazę pomiarową — „pepek Rzymu”. Nieco dalej — **lapis niger** — kwadratowy szczyłek archaicznej świątyni. W tym kącie placu u stóp Kwirynta przed trybuną, upiększoną dziobami zdobitych okrętów, falowała cizba zmiennych kwirytyw, słuchając przemów **patrum**, tu uchwalano ustawy, ferowano wyroki, tu wszczyły się ważne partyjne, potęgowane wybuchowością temperamentu południowców.

W oddali, za Via Sacra, na skraju właściwego Forum widnieje źródelko, poświęcone nimfie Juturnie, a tuż — za zieleńią zarosli oleandrowych — *ruderi* osiedla westalek z okrażeń świątyni Westy, gdzie święte dziewice czuwały nieustannie nad ogniskiem i palladium narodu.

Jeszcze dalej zamyka panoramę zabytków u stóp Palatynu wytworny łuk triumfalny Tytusa, — „radości rodzaju ludzkiego”.

Nowocześnie doskonała arterja Via dell'Impero w ramach zieleńców rozciąga się w placu, na którym sterczy olbrzymi szkielet flawiańskiego amfiteatru. **Colosseum...** Przywodzi ono na myśl upodobanie Rzymian w przepychu za rządów domu Flawjuszowego, krwawe igrzyska, walkę schyłkowego pogaństwa z ideą chrześcijańską...

W czasie wędrowki na małej przestrzeni: od Kapitolu do łuku Konstantyna szlak rozważań biegnie równoległe z kierunkiem wniosków pragmatycznych Liwiusza, z epopeją wergiljańską, z nurtem tragicznej opowieści Tacyta...

Na tym terenie odczuwa się najwyraźniej rytm serca Romy, nieśmiertelną tradycję stuleci, ujętą w kształt niezrównany przez największego wieszczą ludzkości:

„Mocny, jak wieża, bądź, co się nie zegnie,

Choć się wicher na jej szczyty wali”.

(Dante, „Purgat”. V. 14—15).

Za Via dei Trionfi, za Porta Capena kręta droga wiedzie ku wrotom S. Sebastiano. Jest to początek gościńca umarłych.

Via Appia Antiqua... Zachwyconym oczom ukazuje się fragment melancholijnej Kampańskiej równiny, tchnącej zapachem dzikich hiacyntów i złotej latoryjskiej orchidei. Stąpając tu, — po płytach cichej cmentarnej ulicy, odpoczywa się pełnią duszy.

Ogarnia tu pątnika atmosfera radosnego spokoju nietyle piękno Kampanji, upajającej balsamicznym aromatem ziół, nietyle poezja owianych legendą grobowców, ile pewna asocjacja... dające otuchę przypomnienie...

Wyobraźnia, poruszona poprzednimi wrażeniami, odtwarza straszliwe memento, skierowane — 2000 lat temu — do ludzi złej woli, czujących na własność publiczną i prywatną: okrutną karę, wymierzoną przez pretora Krassa w r. 71-y przed Chr. legionowi spartakowców, wymowmy szereg 6000 krzyżów przy drodze Appijskiej — od Awentynu aż do Kapuy; — i drugi fakt — niedawny — z przed 13 lat: triumfalną wyprawę hucła faszystów, — w celu ratowania Rzymu przed anarchją i destrukcyjną inwazją komunizmu.

Poczułem się szczęśliwy, obcując z twórczą i odporną duszą narodu, który na przestrzeni swych dziejów zawsze potrafił się zdobyć na wysiłek skutecznej walki z wrogami największego swego dobra — kultury.

Ceniąc skarby swego ducha, zdobyte wysiłkiem pokoleń, Włosi odznaczają się wybitnym zapalem propagatorskim. Ujawnia się on nietylko w rozpowszechnianiu po świecie wydawnictw, traktujących o Italii, ale i w bezinteresownem, gorliwym dopomaganiu obcym turystom, szukającym wskazań i komentarzy. W tej ujmującej, ofiarnej zyciowości przygodnego przechodnia, do którego się zwróciło z prośbą o informację, wyczuwa się dumę narodu i chęć braterskiego dzielenia się z całą ludzkością wszystkim, cokolwiek stworzyli wartościowego najlepsi synowie plemienia.

Zrozumiał się staje szczególny kult, jakim otaczają Włosi postać św. Pawła: czują się duchem pokrewni Apostołowi narodów.

Za Awentynem, przy drodze Ostyjskiej, koło klasztoru OO. Benedyktynów, w pobliżu Tybru wzniesiono w ubiegłym wieku na zgłiszczach prastarej bazyliki **S. Paolo** nowa — sumptem państw świata. Olbrzymie pięcionawowe wnętrza, renesansowe ozdoby, kolumny z granitu, malachitu i alabastru, misterne malowidła i mozaiki, majestatyczne posągi, światło dyskretne, wpadające przez wysoko umieszczone okna, — sprawiają efekt nieoczekiwany: nie zdumienie wobec oszałamiającego skupienia bogactw materialnych i zmysłowego piękna ogarnia tu widza, ale cudem artyzmu pogłębione wyczuwanie Prawdy o wszechkierowej idealu Źródle, Którym jest

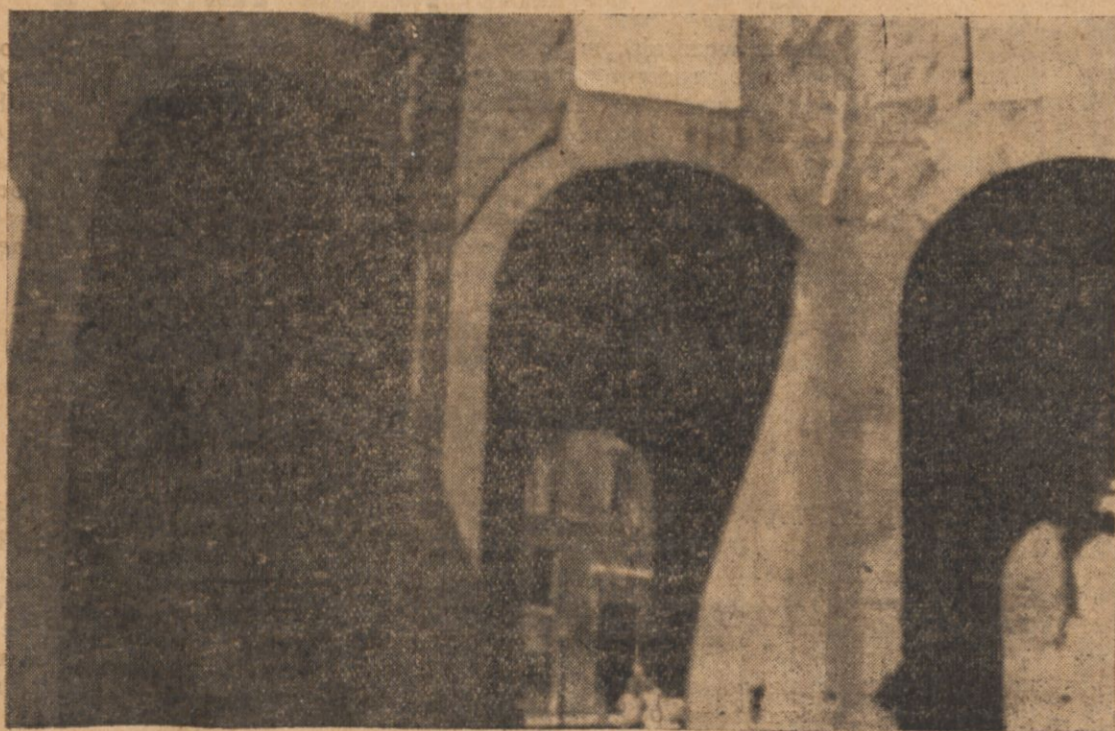
„Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy”

(Dante, „Parad.” XXXIII. 145).

Insygnja papieskie w S. Paolo zwracają myśl i wyobraźnię ku największej bazylice świata — barokowemu dziełu Bramante'go i Michała Anioła, Maderny i Berniniego — **San Pietro in Vaticano**.

Dzięki genialnie zaprojektowanemu i ściśle zrealizowanemu stosunkom przestrzennym poszczególnych części tego kościoła, jego ogrom nie przytłacza widza, odnoszącego złudne wrażenie znacznie mniejszej objętości budynku, niż wskazują pomiary.

(Dokończenie na stron. 5-ej.)



Roma. Tempio di Minerva Medica.



Roma. Largo Argentina.

Echa Wielkoposkie

Zmiana na stanowisku kwestora Uniwersytetu Poznańskiego — Niewiadoma narodowość nowo mianowanego kwestora — Czy niema kandydatów Polaków? — Pamiątka po ustępującym rektorze — Sprawa plagiatu — Brak miarodajnego wyjaśnienia — Nowy rektor prof. dr. A. Peretlatkiewicz — Nowo obrani dziekani

Poznań, w sierpniu.

(W administracji uniwersytetu Poznańskiego nastąpiła zmiana na stanowisku kwestora, — zmiana, której trudno sobie wytlumaczyć jakąkolwiek istotną potrzebą. Na miejsce długoletniego i wytrawnego w danej działalności urzędnika, jakim był p. Wiesner, katolik i Polak, mianowany został p. Popowski, prawosławny i Rosjanin. Co do narodowości tego ostatniego zachodzi jednak pewna kwestja, gdyż wiadome jest tylko, że był on Rosjaninem i należał do tutejszego stowarzyszenia Rosjan. Teraz podobno przyznaje się do narodowości polskiej... Co do „urzędniczej wartości”, to p. Popowski nie wykazał, pracując już w kwesturze od jakiegoś czasu, żadnych wybitniejszych uzdolnień, tak, że w ogóle nominacja jego i przeniesienie w stan spoczynku p. Wiesnera, człowieka w pełni sił i nie przekraczającego przepisane go wieku 60 lat, wywołało najzupełniej uzasadnione zdziwienie, tem większe, że jeśli chodzi o obsadzenie stanowisk, w dodatku ważniejszych, to w dzisiejszych, ciężkich czasach, chyba należy oddawać pierwszeństwo kandydatom, którym polskość żadnej kwestji nie może podlegać.

Mianowanie p. Popowskiego jest pamiątką po rektorstwie prof. Rungego, głośnego na całą Polskę z powodu oskarżenia go o plagiat, polegający na pomieszczeniu w wydawnym przezeń podręczniku kilku ustępów, dosłownie wyjętych ze skryptów s.p. dr. Fibaga, profesora lwowskiej akademii weterynaryjnej. Zarzut plagiatu postawił zupełnie wyraźnie „Kurier Poznański”, który kilkakrotnie to potwierdzał, ofiarowując przeprowadzenie dowodu prawdy, o ile prof. Runge wnieśli skargę do sądu. Prof. Runge jednakowoż skargi takiej nie wniósł i zadowolnił się tylko orzeczeniem groźną profesorów, z rozmaitych akademickich uczelni polskich, którzy nie znaleźli w podręczniku omawianym cech plagiatu, ale uznali za właściwe, że prof. Runge, pomieszczając w tym podręczniku ustępy identyczne z tekstem skryptów wyżej wymienionych, nie opatrzył ich odpowiednim wyjaśnieniem.

Opinia powyższa, mająca wiele cech jakiegoś, bliżej nieokreślonego

sądu koleżeńkiego, który zresztą wcale nie wzywał i nie zapytywał strony oskarżającej, nie może mieć dla ogółu znaczenia obowiązującego i oczyszczenie się z zarzutu plagiatu w danym wypadku mogło być skutecznie nastąpić li tylko po obaleniu tego zarzutu na drodze sądowej. Taką opinię wyrażał zresztą i ogół profesorów Uniw. Pozn., który usilnie nastawał, aby p. Runge wniósł odnośną skargę.

Obecnie rektorem na trzelecie 1936-7 do 1939-40 wybrany został i przez ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdzony, dr. Antoni Peretlatkiewicz, ur. w r. 1884 w Boruchowie na Wołyniu.

Dziekaniami poszczególnych fakultetów zostali pp. dr. Bohdan Winiarski na prawie i ekonomji, dr. Tadeusz Kurkiewicz na medycynie, dr. Stefan Blachowski na humanistyce, dr. Antoni Gałęcki na wydz. mat. przyrodniczym, dr. Terlikowski na agronomji i leśnictwie i dr. Jan Marjan Dobrowolski na farmacji.

Dr. Bohdan Winiarski, ur. 1884 r. w Bihdanowie, ziemi Łomżyńskiej, doktoryzował się na uniw. Jagiellońskim z prawa był w r. 1917-8 referentem prawnym Komitetu Narodowego w Paryżu. Był członkiem i radcą prawnym Delegacji polskiej na Konferencję Pokojową w r. 1919-20. Od 1920 r. jest profesorem Uniw. Poznańskiego, gdzie wykłada prawo międzynarodowe. Był posłem na Sejm ze Str. Nar. od r. 1928 do 1935. Prócz tego brał udział w rozmaitych komisjach międzynarodowych, przez lat kilka kierował urzędem ziemskim likwidacyjnym w Poznaniu i wydał szereg cennych prac z zakresu prawa międzynarodowego w języku polskim i francuskim.

Prof. dr. Tadeusz Kurkiewicz, ur. 1885 r. na południowo-wschodnich kresach, jest profesorem historii na

Uniwersytecie Poznańskim. Jest członkiem komisji lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Przez dłuższy czas był prezesem „Strzelca”.

Dr. Stefan Blachowski, ur. w r. 1889 w Opatowie, uzyskał doktorat filozofji w Getyndze. Był docentem psychologii Uniw. Lwowskiego i od r. 1919 wykłada ten sam przedmiot na Uniw. Pozn. Szereg prac ogłosił drukiem.

Dr. Antoni Gałęcki, ur. 1882 r. w Rosji, ukończył Uniw. Krak., gdzie otrzymał doktorat filozofji i był docentem aż do r. 1919, kiedy go powołano na katedrę chemji fizykalnej Uniw. Pozn. Również, jak inni, opublikował wiele prac naukowych.

Dr. Feliks Kazimierz Terlikowski, ur. 1885 r. w Łowiczu, dr. fil. Uniw. w Genewie, był prof. Akad. Roln. w Dublanach i od r. 1919 profesorem gleboznawstwa i rolnictwa w Uniw. Pozn. Ogłosił szereg prac z zakresu agronomji.

Prof. Jan Marjan Dobrowolski, dr. fil. Uniw. Jagiel., ur. 1886 w Tarnowie. Profesor botaniki i uprawy roślin lekarskich na Uniw. Pozn. od r. 1925.

BORUTA.



Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

Zlikwidowany strajk. — Ostatecznie został zlikwidowany strajk w fabryce Gastfreunda (Żyda) przy ul. Legionów 13. W fabryce tej przed dwoma tygodniami wybuchł strajk okupacyjny 30 robotników, którym żydowski fabrykant zalegał w placach, niejednokrotnie do 700 zł. Wobec tego, że Gastfreund majątku nie posiada i nie można z niego na leżności ściągnąć 20 robotników jeszcze w ubiegłym tygodniu zgodziło się na darowanie połowy zaległości i po otrzymaniu reszty opuścili mur. Na konferencji przedstawiciel socjalistycznego związku Napieralski w imieniu reszty robotników zgodził się na wypłatę zaległości w części, z tem, że reszta przejdzie i w związku z tem strajk został ostatecznie zlikwidowany, a Żyd urwał poważną część zarobionych pieniędzy robotnikom. Tak to w praktyce wygląda socjalistyczna obrona robotników przed wyzyskiem.

Okupacja. — Wybuchł strajk okupacyjny w przedsiębiorstwie budowlanym Franciszka Zarzyckiego na budowli przy ul. Gdańskiej 150. Strajkujący w liczbie 30 zajmują budowlę, żądając uregulowania plac, zagwarantowania, że umowa będzie honorowana i wypłaty zaległości, które wynoszą od 50 do 150 zł robotnika. Wyznaczono konferencję.

Krwawe konkursy. — We wsie Cichosz pod Łodzią Władysław Oszczeźda i Ludwik Sala przybyli w konkursy do panier i wszczęli sprzeczkę z Janem Nawrockim i Stanisławem Sową i następnie pokłuli ich nożami. Nawrocki trafiony w lewy bok w okolicy serca padł trupem a Sowa, któremu przecięto gardło, w stanie agonji przewiezony został do szpitala. Obu zabójców aresztowano.

OSTROWIEC

Karabin maszynowy na strychu żydowskim. — W ubiegłym tygodniu w dzielicy żydowskiej na ulicy Kościelnej w Ostrowcu w jednym z domów wybuchł pożar. Przybyła straż pożarna pożar stłuszyła. Na strychu płonącego domu znalaziono karabin maszynowy, kilka karabinów ręcznych, części do karabinów amunicji.

Policja broń i amunicję zabrała wszczęła energiczne śledztwo.

Jest to nie pierwszy wypadek wykrycia broni w żydowskich domach. Przed

tygodniem donosiliśmy o podobnym pożarze żydowskiego domu w Ostrowcu gdzie eksplodował materiał wybuchowy. Wypadki te świadczą o przygotowaniu akcji wywrotowej przez Żydów.

PRZEMYŚL

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą”. — Ze względu na lokalnych, obchód „Cudu Wisły” odbędzie się w Przemyślu, nie w sobotę, ale w niedzielę 16 sierpnia. Manifestacja będzie nosiła podniosły charakter i wezmą w niej udział liczne delegacje z całego powiatu. O godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów Msza św. z kazaniem nowego księdza gwardjana. Punktualnie o godz. 10,30 pp. w dużej sali „Sokoła” zgromadzenie publiczne. Przemówienia wygłoszą red. Stefan Sacha z Warszawy, radny mgr. Bilan z Przemyśla, oraz mgr. Kącki ze Lwowa. O godz. 12,15 pochód ulicami: Dworskiego, Placem na Bramie i Franciszkańską na rynek, gdzie po przemówieniu z balkonu p. Wysockiego nastąpi zamknięcie uroczystości.

Polska placówka. — Przy ul. Franciszkańskiej otworzyła p. K. Kokoszyńska polską owocarnię. W morzu żydowskim fest to dopiero druga polska owocarnia i dlatego zasługuje na pełne poparcie.

Miłośnicy pieprzu. — W Przemyślu otwarto niedawno żydowski sklep kolonialny p. n. „Brazylija”. Zdziwiali, że Żydzi sprzedawali b. tanio, a już pieprz można było u nich nabyć wprost za bezcen. Obecnie załadka tej taniości została rozewiązana. W areszcie umieszczono właściciela „Brazyliji” b. współpracownika żydowskiej firmy Astel, Jakóba Nosana, który setki kilogramów pieprzu smugłował z Czechosłowacji. Strata Skarbu Państwa wynosiła na każdym kilogramie 3 złote. Afera zatoczyła szerokie kręgi i obok Przemyśla, obejmuje również Sanok.

RYBNIK

Usiłowane samobójstwo mężobójczyni. — Osadzona w więzieniu w Wodzisławiu Salomea Pogodowa za mężobójstwo usiłowała w dniu pogrzebu męża powiesić się w celii więziennej na powrozie przyczepionym do okna. W ostatniej chwili zauważył to strażnik więzienny, który udaremnił wykonanie zamiaru.

Druga katedra ruska na Uniwersytecie Jana Kazimierza?

Lwów, w sierpniu.

(x) Ruski „Nowy czas” donosi: „Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że rada profesorów wydziału humanistycznego lwowskiego uniwersytetu postanowiła rozpisac konkurs na stanowisko profesora ukraińskiej literatury na lwowskim uniwersytecie. Rzecz jasna, że ze wzgl. na to, iż konkurs na katedrę literatury ukr. ma być dopiero rozpisany, nie będzie ona obsadzona w roku bieżącym. Wskazuje zresztą na to ogłoszony już spis wykładów na rok akad. 1936-37, w którym niema żadnej wzmianki o tej katedrze. Jak widzimy, z utworzeniem katedry ukraińskiej literatury idzie jakoś ciężko”.

Tyle „Nowy czas”. Naszem zdaniem realizacja ugody sanacyjno-ukraińskiej postępuje — jak z tego widać — wcale szybko naprzód. Prof. Ujejski, wiceminister oświaty ster przyjechał do naszego miasta,

aby ... zapewnić o likwidacji Wydziału lasowego Politechniki Lwowskiej, a równocześnie, aby załatwić sprawę utworzenia katedry ruskiej. Nadmienić należy, że będzie to druga katedra ruska na U.J.K., gdyż pierwszą, istniejącą od szeregu lat, zajmuje prof. Janów.

Zapowiedź „Nowego czasu”, jednego z organów Unda, tłumaczy w części niedawne oświadczenie pos. Mudrego, iż ukraińcy poprą Fundusz Obrony Narodowej. Wynika też z tego, że reżim sanacyjny nadal traktuje ukraińców jako kontrahenta i że układa się z nim na znanej kupieckiej zasadzie: „do ut des”.

A tymczasem nasi lwowscy i wschodnio-małopolscy sanatorzy, wciąż uchwalają papirowe wnioski, postulaty: O kurczącej się polskości... „Okazuje się, że, 1) są naiwni i 2) nie mają nic do gadania.

Narodowcom nie wolno święcić „Cudu nad Wisłą” w Krakowie

Kraków, w sierpniu.

Stronnictwo Narodowe w Krakowie, podobnie jak w całej Polsce, zamierzało rocznicę „Cudu nad Wisłą” uczcić tradycyjnym obchodem. W tym celu wniesiono odpowiednie podanie do starostwa grodzkiego podając w niem program obchodu: zgromadzenie publiczne na placu Jabłonowskich, przemówienia, przemarsz ulicami miasta wzdłuż plant na plac Matejki pod płytę Nieznanego Żołnierza i złożenia na niej wieńca. Ku wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu członków Stronnictwa Nar. i szerokich warstw polskiego społeczeństwa w Krakowie Starostwo grodzkie odmówiło udzielenia zezwolenia na obchód. Do starostwa grodzkiego zaproszono prezesa zarządu grodzkiego

Stronnictwa Narodowego w Krakowie pułk. dr. Wołkiewickiego i sekretarza zarządu p. Stefana Klohesa i tam oświadczone im, że Stronnictwo na urządzenie obchodu publicznego zezwolenia nie otrzyma.

Przedstawiciele Stronnictwa zażądali odpowiedzi na piśmie z umotywowaniem decyzji. Stanowisko starostwa grodzkiego wywołało w Krakowie różne komentarze, tembardziej, że to samo starostwo udzieliło zezwolenia na podobne publiczne obchody Stronnictwu Ludowemu i Chrześcijańskiej Demokracji.

W tym stanie rzeczy Stronnictwo zmuszone zostało do zorganizowania wewnętrznego obchodu, który odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. i obejmie nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godz. 9 rano i zebranie członkowskie w sali „Sokoła” na Podgórze o godz. 10,30 przed poł. Na zebraniu przemawiać będą kol. kol. Adam Macieliński ze Lwowa, plk. dr. Wołkiewicki, mjr. Duch i dr. Pozowski z Krakowa.

Na marginesie niejako należy zaznaczyć, że „Sokoł” krakowski — zresztą nie po raz pierwszy — odmówił wynajęcia swej sali Stronnictwu, wymawiając się przez swego prezesa dr. Bunscha w sposób kłamliwy remontowaniem sali, co, jak stwierdził członkowie Stronnictwa, całkowicie nie odpowiada prawdzie.

S. J.

Prenumeruje bardzo ceniony w sferach oświeconych tygodnik, poświęcony kulturze i twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

pod redakcją Zyg. Wasilewskiego i Jana Rembielińskiego
z udziałem najcelniejszych pisarzy.
XVI rok istnienia
Prenumerata wynosi
kwartał. zł. 9.— półroczna 17.—
rocznica 32.—
Adres Administracji: Jerozolimska 17 (9.87-90). Adres Redakcji: Mokotowska 11 (9.25-46)
Konto w P. K. O. nr. 3.105.

jak inni aresztowani — jeden raz. Zwolniony wygląda nieszczerze i widać po nim ślady ostatnich przeżyć.

Jak się dowiadujemy, więzieniu stanisławskiemu opuścił również ubiegłej soboty mgr. Adam Treszka, który udał się bezpośrednio po zwolnieniu do Tarnopola, celem kontynuowania przerwanego wskutek 4 i pół miesięcznego przetrzymywania go kursu podchorążackiego.

TARNOWSKIE GÓRY

Skazanie członków Obozu Wszepolskiego. — Starostwo w Tarnowskich Górach ukarało p. Franiela Pawła z Piekar Śląskich grzywną 15 zł. za to, że kierował pochodem, urządzonym przez Oboz Wszepolski i Pracę Polską z okazji wycieczki, jaka odbyła się w lipcu. Od nakazu karnego wniósł skazany odwołanie. Ponadto ukarano p. Świętka Józefa z Radziankowa grzywną 10 zł. za zwolnienie zebrania Obozu Wszepolskiego bez zezwolenia władz.



Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: sobota „Wiktoria i jej jhuzar” (sprzedane).
Kina polskie:
Apollo: Mały król.
Promień: Księżniczka czardasza”.
Stella: Szaleństwo amerykańskie.
Sztuka: Prawo do szczęścia.
Uciecha: General Sutter.
Świt: Pał i Patachon jako bezdomni.
Ukradli całą kasę gminną. — W nocy z 11 na 12 b. m. dokonano włamania do Urzędu gminnego w pokrakowskiej wsi Węskze Wielkie. Celem włamania była kasa gminna. Włamywacze, zdaje się nie fachowcy, nie mogli jej otworzyć i dlatego też wspólnie ująwszy ciężką kasę wynieśli ją wraz z zawartością na oczekujący przed urzędem gminnym wóz którym wywieziono kasę gminną w niewiadomym kierunku. W kasie znajdowało się 117 zł. gotówka, maszyna do pisania i pieczęć gminna. Policja wszczęła dochodzenia w sprawie tego niecodziernego i śmiałego włamania.

Nowi docenci na U. J. — W tych dniach Minister W. R. i O. P. zatwierdził habilitację osób na docentów U. J. Habilitowani zostali dr. Stefan Grzybowski jako docent prawa cywilnego, dr. Tadeusz Dobrowolski jako docent historii sztuki średniowiecznej, dr. Bronisław Halicki, jako docent geologii, dr. Aleksander Kocwa jako docent chemji organicznej, dr. Sylwusz Mikucki jako docent nauk pomocniczych historii, dr. Henryk Teisseyr, jako docent geologii dr. Stanisława Zareba jako docent matematyki oraz dr. Janina Kowalczykowa jako docent anatomji patologicznej.

PAN Pocz. o 2-ej OSKARŻAM CIĘ MATKO...

Następny program

Artystka za którą szaleją miliony

LILJANA HARVEY w filmie Poznali się w Monte Carlo

CASINO

Dzisiaj premiera

Zuzanna idzie w świat

HELIOS

1) Film, o którym z zachwytem mówi cały świat! FREDRIC MARCH, MERLE OBERON i HERB. MARSHALL w najpiękniejszym dramacie mitowym

Czarny anioł

2) Czarująca gwiazda GINGER ROGERS w najnowszej kreacji

„ZŁOTA DZIEWCZYNA”

Balkon 25 gr.

Polskie Kino ŚWIATOWID Miekiewicza 9

Poemat miłości i ofiary

„Czarne róże”

W rol. gl.: LILJANA HARVEY i WILLI FRITSCH

Dramat dwójga serc Symfonia muzyki i tańca! Mistrzowska gra artystów! Nad progr. atrakcje dźwiękowe. UWAGA! Sala specjalnie wentylowana

Posesja

blisko kolei z owoc. ogrodem, ładna pozycja, na własnej ziemi, przytem osobniak niewielki na własnej ziemi. ul. Belwederska 31. 1255-2

LETNISKI

PENSJONAT Zalesie. Wolne pokoje od 15/VIII. Adres: Marja Zebrowska, Zalesie, koło Smarogów. 38-2

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedam

lub zamienię na dom majątek 72 ha. dobrej ziemi. Sad owocowy, las miodziak, sadzawka rybna, rzeka. Duży dom mieszkalny. zabud. dobre. Poczta M. Soleczniki, Szulc.

DOMY:

przy ul. Starej (8 mieszkań 2-u pok.) i przy ul. Trakt Batorski (2 miesz. 2, 3 pok.), ziemia własna, sprzedam. Dow. się: plac św. Piotra i Pawła 3, m. 4. 1247-3

Do sprzedania

dochodowe i ładne domy drewniane, w dobrym punkcie. Pośrednictwo wykluczone. Adres w admin. „Dzien. Wileński.”

MIESZKANIA I POKOJE

4 pokojowe, odremontowane, słoneczne, ciepłe, wygodne; także małe mieszkanie bezzdielnym, 3 pokojki, wodociąg, kanalizacja. Zakretowa 11. 1253-1

MIESZKANIA

4, 5, 6 i 9 pokojowe nadające się na biuro do wynajęcia. W. Puhulanka 14.

NAUKA

Matematyk

absolwent U.S.B., ydzia lekcji matematyki i fizyki, oraz przygotowanie do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie (medycyna, polittechnika, szkola techniczna i inne). Posiada wieloletnią praktykę. Nancza gruntownie i sumiennie. Adres: Jakóba Jasińskiego 18, m. 5.

AKUSZERKI

W. SMIAŁOWSKA ul. Wielka 10 - 7, naprzeciw poczty. Tamte gabinety kosmetyczny. Usługi: zmaszarki, brodawki, kurczaki i wagnery.

PRACA POSZUKIW.

Przyjmę do pracy WSZELKĄ BIELIZNĘ. Wykonuję starannie i po wyjątkowo niskich cenach. Sama odbieram i odnoszę. Proszę o pozostaw. adresów w adm. „Dzien. Wil.”

SZUKAM

pracy ekspedjentki w księgarni lub sklepie piśmiennym, posiadam praktykę, zgodzę się na skromne warunki. Łask. oferty do adm. „Dzien. Wil.”, tamże adres. 52-3

MŁODA

osoba poszukuje pracy gospodyn do samotnej osoby lub pielęgniarce do chorych. (Posiadam dyplom Kursów Siostrzanich). Miejsce obojętne. m. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11, m. 2.

POSZUKUJE

pracy w rolnictwie jako ekonom, rzadca, lub ogrodnik, posiadam praktykę rolniczą, znam się na ogrodnictwie i pszczelarstwie. Dobre świadectwa. Zgłoszenia do adm. „Dzien. Wil.”, dia „rolnika”.

PANIENKA

o charakterze spokojnym, poszukuje pracy za pokojową lub do dziecka, zna szycie, cerowanie, haft, chętnie zgodzi się na wyjazd. Flisowa 6, m. 1.

PRZY HEMOROIDACH

CIOPKI I MASŁO „VARICOL” GASECKIEGO

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA” prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d. Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”. Wilno, ul. Mostowa 1.

Złot KSM w Korycinie

Dnia 6 b. m. odbył się w Korycinie pierwszy zlot K. S. M. z miejscowego okręgu. Na zlot przybyli liczniejsze oddziały K. S. M. z Janowa, Suchowoli, Juświły, Brzozowa, Jasionówki i Goniądza. Liczba uczestników wyniosła ponad 500 osób. W czasie akademii gorące przemówienie wygłosił ks. Mruczkowski oraz p. Umielewski. Tak wielki rozwój Akcji Kat. należy zawdzięczać w dużej mierze pracy miejscowego dziekana ks. Oleszczuka. (s)

Pożar stodoły

WILNO-TROKI. W kol. Podpiłkielskiej, gm. szrezańskiej, onegdaj spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi Zapołskiej Henryki. Poszkodowana oblicza straty na 6.000 zł. i podejrzewa o podpalenie Lewickiego Pawła, zam. w kol. Osiedłowska.

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Popołudniówka! Dzisiaj o g. 4 m. 15 ostatnie przedstawienie sztuki „Powrót mamy”, w którym połączają publiczność wileńską znakomici artyści teatrów warszawskich Z. Ziemiński i St. Grolieki. Ceny miejsc propagandowe. Wieczorem o godz. 8 m. 15 po raz trzeci interesująca komedia Nicodemiego „Nauczycielka”, w wykonaniu której biorą udział H. Borowski, H. Chaniecka, Z. Mroźewski, K. Utnik, H. Puchniewska, S. Sienkiewicz, L. Wójcik i E. Wierciorowska (rola tytułowa). Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje B. Wagnera. Ceny miejsc znizowane. Miejski Teatr z Wilna — gra dzisiaj w Postawach trzyaktową komedię Sterka „Miłość już nie w modzie”. W rolach głównych E. Sciborowa, W. Scibor i T. Surowa. Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. W poniedziałek dn. 17-go sierpnia o godz. 8 m. 15 w „Nauczycielka”. Ceny miejsc znizowane. Miejski Teatr z Wilna — 17 sierpnia w Nowo Świącianach „Miłość już nie w modzie”.

DOM HANDLOWY „T. ODYNEC” — IRENA MALICKA

Ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6. Firma egzestuje 48 lat.

Druskielnik i „Księgarnia Polska” ul. Orzeszkowej 10.

Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t.p., przy zakupie gwarantowanych sioł do zapraw „IRENA”. Rewelacyjnie tanie ceny! Serwisy stołowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, plenery, kryształ, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanteria i t. p. Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna. Najtańsze źródło zakupul

GRUŻLICA PŁUC

jest nieublagana i chorobliwa, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociaga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

Teraz czas sadić truskawki i byliny, poleca w wielkim wyborze

OGRODNICTWO W. WELER

Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 1057

Cenniki wysyła bezpłatnie. Nadeszły świeże nasiona cyklamen

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. Ks. Piotra Skargi

Wilno, Ludwiskarska 4, tel. 23 08

Z prawami gim. państwowych Dla dorosłych

Przyjmuje uczniów do kl. I, II, III nowego typu, bądź to za zezwoleniem Kuratorjum, lub b na podstawie złożonego egzaminu, kl. VII, VIII Nauka po południu

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.

Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

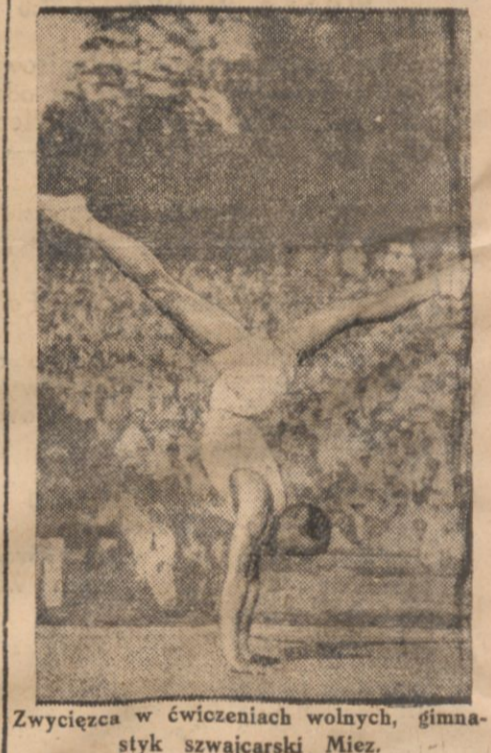
LUDWIK WOHL. Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA Adeptacja Eugenjusza Baluckiego.

Doktor Boskoop skinął głową i podniósł się powoli. — Dobry pomysł — powiedział. — A teraz chciałbym panu coś pokazać. Poszedł przodem, obrzucił i ciężki, obejrzał się za siebie parę razy, aby sprawdzić, czy Ossowski mu towarzyszy. Panna Kolska została przy stole z dwójgiem dzieci. Cały czas prawie nie jadła, słuchała opowiadania młodego malarza i tak mogłaby słuchać bez końca, patząc w beztrojskie śmiałe oczy i otwartą, szczerą twarz. Osiały ją myśli nieuchwytnie i mgliste, bez żadnego powodu radosne, to znów smutne — a wszystkie się obracały wokół młodego malarza, choć żadna nie osmieliła się podejść blisko. Jednym słowem wszystko było na jak najlepszej drodze. Dzisiaj w nocy będzie na pewno marzyła, a gdy usnie wreszcie, przysni się jej, że nie Pił i Ketty, lecz ona

7) Zdawało się, doktor miał doskonałą praktykę. — Tu, proszę pana... chciałem to pokazać... Był to obraz, jednak w gestym półmroku wyglądał jak ciemna plama, oprawiona w zwyczajną ramę. Doktor zapalił małą lampkę elektryczną, przesłoniętą złocistym abażurem. I raptem dreszcz przeszył malarza Ossowskiego — pochylił się z uczuciem czystej pokory, podziwu i czci, z którym ludzie nabożni wchodzi do kościoła. Na ciemnobronzowym tle widniała głowa szpakowatego mężczyzny o mądrych starych oczach i wspaniałych ironicznych ustach, na których w lewym kącie czał się iedwo dostrzeżalny uśmiech. Było to nieśmiertelne przedstawienie trochę przebiegłej duszy ludzkiej, odnoszącej się z pobłażliwą świadomością do dobra i zła, rządzących owdziechnie światem. W rogu podpis. Frans Hals... — przeczytał cicho Ossowski: — Boże święty... Frans Hals... Doktor Boskoop kiwał nieustannie ogromną ciężką głową — jak chińska lalka porcelanowa. — Wiem, że to jest zbrodnia z mojej strony — powiedział ponuro.

Ossowski spojrzał na niego, potem na obraz i zrozumiał: — farby popękały, miejscami zaczęły się łuszczyć. Oczywiście skutki klimatu podzwrotnikowego. Za dziesięć, piętnaście lat obraz ulegnie zupełnemu zniszczeniu. Doktor miał niewątpliwie rację — trzymanie go tu było zbrodnią. Obraz powinien być wisieć w jakimś muzeum — w Hadze, w Amsterdamie, gdzie byłby otoczony należytą troskliwą opieką. — Każdego dnia, który mi Pan Bóg raczy darować, stoję przed tym obrazem. Nie wiem, jak długo stoję. Temu człowiekowi — wskazał na portret — zawdzięczał wszystko. On rozmawia ze mną, radzi... Znam go dwanaście lat, z biegiem czasu stał się moim najbliższym, najwerniejszym przyjacielem. Teraz już nie mógłbym się bez niego obejść. Rozumie pan, tak? Doktor Boskoop zmienił się nagle i gruntownie — zdawało się, przemawiał inny człowiek. Zwrzwał się jakby pod nakazem siły, której nie potrafiłby się oprzeć w tej chwili. A było to jednak słowa niezwykłe, jakich prawdopodobnie żaden człowiek do tej pory od niego nie słyszał. Czuło się, że nosił ciężar na sercu. Może tajemnicę, może zagadkę dla siebie samego. — Jestem stary egoista — powiedział dawnym skrzypiącym głosem: — Może cygaro, młody przyjacielu?... Nie?... No, to sobie weźmę... Zapalił małe cygaro manilskie. — Niekażdemu pokazuję obraz — dodał, nie patrząc na Ossowskiego. — Zresztą do tego pokoju, oprócz mnie, prawie nikt obcy nie wchodzi. Chciałbym panu jeszcze jedno powiedzieć, kochany przyjacielu: To, co pan zrobił dzisiaj rano... Goddam, nie chce się palić! — rzucił cygaro do popielniczki i wziął inne: — Tak... więc tego... hm... tego, uważa pan... nieczem nie można wynagrodzić. W każdym razie ja nie widzę żadnej możliwości, chyba pan się znajdzie kiedyś w takich tarapatach, z których nie będzie mógł wyrwać. Będę szczęśliwy, jeśli pomogę i wyciągnę pana z biedy. Od dzisiaj będę codziennie prosił Boga, by to się stało. — Pan jest bardzo uprzejmy, panie doktorze — odpowiedział Ossowski z niezwykłą powagą. — Gdyby do tego doszło, panie... strasznie trudne nazwisko! — Ossowski, na imię Dominik. (D. c. n.)



Zwycięzca w ćwiczeniach wolnych, gimnastyk szwajcarski Miez.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz duku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabellarozycna o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń mijszej.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

